Polityka po burzy

Protesty antyrządowe w Bułgarii latem 2020 roku zapoczątkowały najdłuższy w najnowszej historii tego kraju okres poważnej niestabilności politycznej. Sedno kryzysu politycznego stanowił kryzys praworządności, a zwłaszcza problemy związane z korupcją. Czas od kwietnia 2021 roku do kwietnia roku 2023 można opisać jako „zastój pełen wydarzeń". Mimo że w polityce następowały szybkie zmiany – pięć wyborów parlamentarnych w ciągu zaledwie dwóch lat, trzy rządy tymczasowe i dwa trwałe – tak naprawdę zmieniło się niewiele. Powróciły stare kłopoty, ujawniły się nowe, brak było rozwiązań. Polityczny impas wynikał nie tylko z rozdrobnienia frakcji parlamentarnych, lecz także z izolacji politycznej GERB – partii będącej u władzy przez większość czasu, odkąd Bułgaria przystąpiła do UE. GERB wygrał wprawdzie wybory, ale nie udało mu się utworzyć rządu.

W końcu nowy gracz na scenie politycznej, pod nazwą Kontynuujemy Zmiany, zdołał stworzyć rząd oparty na szerokiej koalicji, musiał jednak podzielić się władzą ze swoimi „politycznymi wrogami", a to słaby przepis na stabilny rząd. Taki niestabilny układ polityczny nie potrafił przeforsować niezbędnych refom wymiaru sprawiedliwości. Kraj wciąż czeka więc na rządy prawa.

Wielomiesięczne masowe protesty latem 2020 roku miały na celu dymisję zarówno premiera Bojko Borisowa (GERB), jak i prokuratora generalnego, Iwana Geszewa. Seria skandali z udziałem oligarchów, którzy wypadli z łask rządzących, takich jak szemrany biznesmen Wasyl Bożkow, potwierdziła ugruntowane podejrzenia wywieranie nielegalnego wpływu na rząd, w tym na prokuraturę generalną. Powszechne oburzenie wywołały zarzuty korupcyjne pod adresem premiera oraz skandale dotyczące nadużycia władzy (przez premiera, prokuraturę, część ministrów i polityczne szare eminencje). Protesty doprowadziły do dymisji pięciu ministrów, w tym ministra sprawiedliwości – część z nich usunięto ze względu na „rzekome powiązania z Delanem Peewskim – biznesmenem i parlamentarzystą z Ruchu na rzecz Praw i Wolności (DPS), partii reprezentującej etnicznych Turków. Premier Borisow nie podał się jednak do dymisji i dotrwał do końca swojej pierwszej kadencji. Atmosferę podgrzewało rozpowszechnione przekonanie, że po dwunastu latach rządów GERB-u (od 2009 roku) państwo trafiło w ręce grup interesów skupionych wokół podejrzanych biznesmenów. Oburzenie społeczne budził także nieformalny wpływ na rząd ze strony opozycyjnego Ruchu na rzecz Praw i Wolności (DPS) i jego honorowego przewodniczącego Ahmeda Dogana, jak również działalność biznesowa związana z wpływowym członkiem partii, posłem Delanem Peewskim. Mimo to trzeci gabinet

Borisowa w koalicji ze Zjednoczonymi Patriotami (2017–2021) wyszedł z tych protestów cało.

Problemy korupcyjne w Bułgarii, które wywołały protesty, wynikały głównie z niedokończenia reformy sądownictwa. Co znamienne, jednym z kluczowych postulatów antyrządowych demonstracji z lata i jesieni 2020 roku obok dymisji premiera było odejście wpływowego przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości, prokuratora Iwana Geszewa. Zmiana stylu, w jakim rządził Borisow, i reforma sądownictwa – zmierzająca do ograniczenia władzy prokuratora generalnego i kresu wykorzystywania organów ścigania i sądów jako „bata na przeciwników" – były priorytetami wszystkich protestujących partii, które wzięły udział w trzech wyborach parlamentarnych przeprowadzonych w przeciągu zaledwie sześciu miesięcy (kwiecień, lipiec i listopad 2021 roku). Pomimo tego „częściowego konsensusu" przez dłuższy czas nie udało się jednak sformować „gabinetu zmian". Dopiero pod koniec 2021 roku osiągnął to rząd Petkowa – koalicja czterech partii. Od tego czasu priorytetami jego gabinetu było rozwiązanie kryzysu praworządności i skuteczna walka z korupcją na najwyższym szczeblu.

Od lata 2020 roku kraj dryfuje ku upadkowi. Zawirowania polityczne uniemożliwiają utworzenie stabilnych koalicji rządzących w rozdrobnionym parlamencie, reprezentującym głęboko spolaryzowane społeczeństwo, niezadowolone z elit rządzących, a jednocześnie niezdolne do zaproponowania alternatywy.

„Zastój pełen wydarzeń"

Czas po protestach w Bułgarii w 2020 roku najlepiej da się opisać jako „zastój pełen nic niewnoszących wydarzeń". W tym stanie kraj trwa już od ponad dwóch lat. Podczas gdy Europą i światem dogłębnie wstrząsały kryzysy – zagrażająca ludzkości pandemia i szokująca wojna w sercu Europy – Bułgaria pozwalała sobie na niekończące się gierki polityczne. Niektórym obserwatorom zagranicznym opis wydarzeń po lecie 2020 roku może wydać się niepojęty: światowe media bezustannie mówiły o sytuacji politycznej w „najbiedniejszym i najbardziej skorumpowanym" państwie członkowskim UE, jak zwykle zagraniczne media określają Bułgarię. Mimo polityczno-partyjnych zwrotów na szczeblu rządowym, tak naprawdę działo się niewiele. Brakowało rozwiązań. Zarazem wewnętrzna niestabilność polityczna w połączeniu ze skutkami licznych kryzysów międzynarodowych (takich jak pandemia covid-19 i inwazja Rosji na Ukrainę) nie wytworzyła klimatu sprzyjającego rozwijaniu praworządności w kraju.

Można było odnieść wrażenie – zarówno w Bułgarii, jak za granicą – że rozwój kraju został wstrzymany na czas nieokreślony. Problemy szybko się nawarstwiały – parlament nie przyjął

pilnych poprawek i innych przepisów umożliwiających otrzymanie dofinansowania z unijnego funduszu odbudowy po covid-19 lub wdrożenie znacznie opóźnionych reform wymiaru sprawiedliwości, uważanych przez partnerów z UE za warunek konieczny przystąpienia Bułgarii do strefy euro i układu z Schengen. Ponieważ jednak kolejne parlamenty nie zdołały utworzyć rządu i były rozwiązywane, co skutkowało następnymi przedterminowymi wyborami, wszystkie te niecierpiące zwłoki kroki legislacyjne zostały wstrzymane.

Bułgarski system partyjny od dawna charakteryzuje duża niestabilność wyborcza. Szczególnie dało się to zauważyć przez ostatnie dwa i pół roku, kiedy to nowi aktorzy na scenie politycznej dostali się do parlamentu, a wręcz wygrali wybory, co doprowadziło do znacznej fragmentaryzacji władzy ustawodawczej. System partyjny Bułgarii posiada obecnie dwie główne cechy: bardzo dużą niestabilność polityczną oraz rozdrobnienie w obrębie parlamentu w wyniku zmian preferencji politycznych wyborców oraz nagłego pojawiania się i znikania nowych bytów politycznych.

W ostatnim czasie nastąpiła widoczna zmiana w dwóch głównych podziałach cechujących bułgarski system partyjny. Pierwszy z nich to podział na popierających i odrzucających partię GERB wraz ze sposobem, w jaki rządzi ona krajem. Ten do niedawna najbardziej dominujący podział objawił się na początku 2013 roku „protestami antymonopolowymi" wymierzonymi w politykę pierwszego rządu GERB-u (2009–2013), które skłoniły premiera Borisowa do dymisji i rozpisania przedterminowych wyborów. Nastroje nieprzychylne wobec GERB-u nasiliły się latem 2020 roku podczas antyrządowych protestów skierowanych przeciw trzeciemu gabinetowi Borisowa. Podział ten przebiegał na linii między zwolennikami i przeciwnikami GERB-u. Ci drudzy argumentowali, że ta partia odpowiada za wysoki poziom korupcji w kraju. Po przystąpieniu Bułgarii do UE w 2007 roku nie odnotowano postępów w zasadniczych kwestiach, takich jak zwalczanie korupcji i reformy gwarantujące niezawisłość wymiaru sprawiedliwości. Pod względem rozwoju gospodarczego kraj nie odrobił zaległości tak szybko jak inne nowe państwa członkowskie, zwłaszcza doganiające resztę krajów Unii Chorwacja i Rumunia. Wielu niezadowolonych obywateli uznało tę stagnację za smutny rezultat niesprawnych i skorumpowanych rządów GERB-u, który rządził trzy kadencje, czyli przez blisko 12 lat (z małą przerwą w latach 2013–2014). Sprawozdania Parlamentu Europejskiego („Raport na temat praworządności i praw podstawowych w Bułgarii"), Komisji Europejskiej („Raport na temat praworządności za 2020 rok"), Rady Europy i wiele innych potwierdzają ten ponury obraz i wytykają Bułgarię jako kraj stale borykający się z korupcją na najwyższym szczeblu oraz brakiem niezawisłości sądownictwa.

Drugi podział wyłonił się dopiero w lutym 2022 roku, po inwazji Rosji na Ukrainę.

Skoncentrował się na nastrojach pro- i antyrosyjskich, a także kwestii integracji Bułgarii z UE – tego, jak głęboka powinna ona być i jak szybko osiągnięta. Wygląda na to, że ten drugi podział dominuje w obecnym bułgarskim parlamencie (utworzonym po przedterminowych wyborach w kwietniu 2023 roku) w większym stopniu niż poprzedni podział na pro-GERB i anty-GERB, za korupcją i przeciw niej. Najdobitniej przejawia się on w kwestii strefy euro. Prorosyjski, nacjonalistyczno-populistyczny obóz Wazrażdane (Odrodzenie), który w wyborach w kwietniu 2023 roku zajął trzecie miejsce, oraz bułgarska partia socjalistyczna BSP sprzeciwiają się przystąpieniu do strefy euro, przy czym Wazrażdane wzywa również do przeprowadzenia referendum w sprawie wprowadzenia euro i osłabienia integracji Bułgarii z UE. Wazrażdane wzywające do „neutralności" wobec konfliktu między Rosją a Ukrainą (podobnie jak prezydent Radew i BSP) i do opuszczenia NATO reprezentuje jak dotąd najbardziej radykalne stanowisko.

Współrządzenie z wrogiem

Od kwietnia 2021 roku powstały dwa rządy. Pierwszy opierał się na koalicji czterech partii, a na jego czele stał Kirił Petkow z partii Kontynuujemy Zmiany, która zwyciężyła w wyborach w listopadzie 2021 roku. Gabinet ten przetrwał zaledwie siedem miesięcy – powołany przez parlament 13 grudnia 2021 roku, już 22 czerwca 2022 otrzymał wotum nieufności. Drugi z nich to obecny rząd Bułgarii, na którego czele stoi profesor Nikołaj Denkow (PP–DB). Utworzyła go koalicja PP–DB, która w wyborach w kwietniu 2023 roku zajęła drugie miejsce, a zatwierdził parlament w czerwcu tego roku.

Utworzenie obu rządów okazało się trudne, ponieważ wymagało od koalicjantów współrządzenia z tymi, których ich zwolennicy postrzegali jako „wrogów".

Zanim bliżej opiszemy trajektorię polityczną tych gabinetów, warto wspomnieć, że impas polityczny w kraju wynikał z rozdrobnienia sił parlamentarnych, i co nie mniej ważne, z politycznej izolacji GERB-u. Partii Borisowa udało się wprawdzie zwyciężyć w wyborach (GERB wygrał trzy z pięciu wyborów w ciągu dwóch lat od kwietnia 2021 do kwietnia 2023 roku), ale nie udawało się jej utworzyć rządu. Dla przykładu GERB wygrał planowe wybory parlamentarne 4 kwietnia 2021 roku, ale nie zdołał sformować gabinetu. Nie mógł przełamać izolacji politycznej, mimo że DPS – najmniej wybredna z partii w parlamencie – kilkukrotnie wyrażała chęć pomocy i utworzenia rządu z GERB-em. Niemniej po wszystkich oskarżeniach o zakulisowe układy GERB-u i DPS oraz, co jeszcze bardziej niepokojące, po nałożeniu w czerwcu 2021 roku przez Departament Skarbu USA na Delana Peewskiego, posła DPS, sankcji na mocy *Global Magnitsky Act,* GERB nie był skłonny do wejścia w jawną koalicję z DPS. Ten krok rządu USA jedynie umocnił szeroko rozpowszechnione w społeczeństwie podejrzenia na temat korupcyjnych transakcji biznesowych z udziałem

polityków i biznesmenów, z których większość, acz nie wszyscy, jest blisko powiązana z DPS. Tym samym potwierdzono, że DPS to partner, od którego lepiej się trzymać z daleka. Wydarzenia te podważyły ugruntowaną pozycję DPS jako partii rozdającej karty w podzielonym i niestabilnym bułgarskim systemie politycznym – pozycję, którą jej przywódca Ahmed Dogan zdobył na początku okresu przejściowego. GERB wygrał wybory jeszcze dwa razy – w październiku 2022 roku i kwietniu 2023 roku, ale znów nie był w stanie utworzyć rządu w pofragmentowanych parlamentach, nawet przy wsparciu DPS.

Najważniejszym, co obiecywał krótkotrwały gabinet Petkowa, utworzony pod koniec 2021 roku, było odzyskanie kontroli nad państwem i ograniczenie zakulisowych wpływów biznesu na politykę i zamówienia publiczne. Rząd ten powstał po przedterminowych wyborach w listopadzie 2021 roku, w których zwyciężył kolejny nowy gracz polityczny – dopiero co powstała formacja polityczna Kontynuujemy Zmiany (PP, która partią stała się znacznie później). Przedterminowe wybory w lipcu 2021 roku wygrała także nowa na scenie politycznej partia Jest Taki Naród (ITN), na której czele stanęła osobowość telewizyjna i showman Sławi Trifonow. Latem 2021 roku ITN próbowała utworzyć rząd mniejszościowy, nie uzgodniwszy warunków poparcia z pozostałymi partiami protestu opowiadającymi się za „zmianą stylu rządzenia w stosunku do Borisowa”. Jako że ITN nie poparła prób utworzenia rządu przez pozostałe partie protestu, na listopad 2021 roku rozpisano przedterminowe wybory, które zbiegły się w czasie z wyborami prezydenckimi. Urzędująca głowa państwa, Rumen Radew, zdobył w drugiej turze 65,8 procent głosów i uzyskał reelekcję. Radewa, kandydata niezależnego, wsparły Bułgarska Partia Socjalistyczna (BSP), partia Kontynuujemy Zmiany (PP) oraz antyelitarystyczna, populistyczna partia Jest Taki Naród.

13 grudnia 2021 roku nowo wybrany parlament zatwierdził Kiriła Petkowa, współprzewodniczącego PP, na premiera. Współprzewodniczący PP – Kirił Petkow i Assen Wasiliew – byli najważniejszymi ministrami w rządzie tymczasowym Stefana Janewa, a powołani zostali przez prezydenta Rumena Radewa po tym, jak po wyborach w kwietniu 2021 roku nie udało się utworzyć trwałego rządu. Nowa formacja, PP, zdołała sformować gabinet oparty na koalicji czterech partii. Spajał je status partii protestu, zyskany dzięki zaangażowaniu w manifestacje przeciwko GERB w 2020 roku. Wszystkie te partie zadeklarowały także zaangażowanie w głębokie reformy i dążenie do nowego sposobu sprawowania władzy, radykalnie odcinając się od „stylu rządzenia Borisowa”. Koalicja stojąca za gabinetem Petkowa była jednak bardzo niespójna ideologicznie – składała się z liberałów, zielonych, konserwatystów, socjalistów, a nawet populistów z ITN Sławiego Trifonowa. Udział w rządzie Petkowa Bułgarskiej Partii Socjalistycznej, następczyni partii komunistycznej rządzącej krajem w latach 1945–1989, był szczególnie kłopotliwy dla

elektoratu koalicji Demokratyczna Bułgaria, której partie członkowskie były stanowczo antykomunistyczne.

Jedną z bezpośrednich przyczyn upadku gabinetu Petkowa był fakt, że premier i jego minister finansów, Assen Wasiliew, współprzewodniczący PP, odmówili zapłaty ponad dwóch miliardów lewów firmom budującym drogi. Przedsiębiorstwa te podpisały umowy z poprzednim rządem (GERB) bez przejścia właściwych, jawnych i respektujących konkurencyjność procedur przetargowych – lecz skorzystały z tzw. opcji zamówień z wolnej ręki („in-house"). W łonie Rady Ministrów doszło w sprawie tych płatności do nieporozumienia między ministrem finansów Assenem Wasiliewem (PP) a ministrem rozwoju regionalnego i robót publicznych Grozdanem Karadjowem (ITN), co wywołało kryzys gabinetowy, skutkiem czego ITN wycofała swoich ministrów. Następny skandal, który również przyczynił się do upadku rządu, dotyczył kontroli fitosanitarnej na przejściu granicznym z Turcją w miejscowości Kapitan Andreewo. Poprzedni rząd (GERB) na wiele lat pozostawił to zadanie w rękach prywatnych, co sprawiło, że kontrola na granicy UE nie spełniała unijnych standardów (co potwierdziła później Komisja Europejska). W obu przypadkach miało chodzić o interesy biznesowo-polityczne powiązane z GERB-em i DPS, co przyczyniło się do upadku rządu Petkowa.

Za niestabilnością rządu Petkowa stały jednak głębsze przyczyny. Miały one związek ze stanowiskiem BSP w ramach wspomnianych wyżej nowo powstających podziałów – co do właściwej reakcji na inwazję Rosji na Ukrainę. BSP sprzeciwiała się unijnym sankcjom wobec Rosji, twierdząc, że bardziej zaszkodzą one UE niż Rosji, a co jeszcze ważniejsze, twardo oponowała przeciw wysyłaniu jakiegokolwiek sprzętu wojskowego dla wsparcia działań wojennych Ukrainy. Wicepremier Kornelia Ninowa, liderka BSP, kilkakrotnie groziła wyjściem z rządu, jeśli ten zagłosuje za przekazaniem Ukrainie broni lub innego sprzętu wojskowego. Zmusiło to rząd do złagodzenia stanowiska, a parlament zagłosował za wysłaniem na Ukrainę „pomocy wojskowo-technicznej, ale bez broni i amunicji". Już podczas tych trudnych negocjacji wiedziano, a później publicznie potwierdzono, że Bułgaria jest jednym z największych eksporterów broni i amunicji na Ukrainę. Wszystko jednak w tajemnicy, aby udobruchać unikających konfliktu BSP, prezydenta Radewa, partię Odrodzenie i innych, którzy byli – i nadal są – stanowczo przeciwko „przedłużaniu wojny" poprzez wysyłanie broni na Ukrainę. Prezydent Radew posunął się nawet do oskarżeń wobec Ukrainy, jakoby „nalegała na prowadzenie wojny przeciwko Rosji" – a takich działań wojennych Bułgaria wspierać nie powinna. Wypowiedź Radewa wywołała międzynarodowy skandal, niemniej odzwierciedlała szeroko podzielane, wywodzące się z BSP stanowisko, że wysyłanie broni na Ukrainę wciąga Bułgarię w wojnę, która się przeciąga. W konsekwencji broń i amunicję oficjalnie transportowano do państwa trzeciego (Polski),

a przesyłki opatrzone były podpisem Ninowej jako ministry gospodarki i przemysłu. Obłuda rządu i dwulicowość wicepremier Ninowej nie zdołały jednak uratować tego gabinetu.
I tak 22 czerwca 2022 roku rząd Petkowa został obalony, po tym, jak po raz pierwszy w historii Bułgarii sukcesem zakończyło się parlamentarne wotum nieufności zainicjowane przez GERB. Za gabinetem Petkowa głosowało 116 parlamentarzystów, przeciw zaś 123.

Ponieważ GERB-owi nie udało się stworzyć nowego rządu, na początku sierpnia 2022 roku rozwiązano parlament i rozpisano na październik nowe, przedterminowe wybory parlamentarne. Wygrała je GERB, ale po tym, jak w ciągu trzech miesięcy nie zdołała sformować gabinetu, wyznaczono nowe wybory na kwiecień 2023 roku. Ponownie zwyciężyła w nich GERB, a mimo to po raz czwarty na przestrzeni dwóch lat nie udało się jej stworzyć rządu koalicyjnego.

Koalicja PP i DB, która w wyborach w kwietniu 2023 roku zajęła drugie miejsce, zdecydowała się na utworzenie gabinetu przy wsparciu GERB-u. Na jego czele stanął profesor Nikołaj Denkow, wybitny bułgarski fizyk i chemik, przy czym większość ministrów jest z PP, kilku z Partii Demokratycznej Bułgarii, a jeden z GERB. Uzgodniono, że stanowisko premiera będzie piastowane rotacyjnie: po dziewięciu miesiącach obejmie je Marija Gabriel z GERB, była komisarz unijna, a obecnie wicepremier i minister spraw zagranicznych Bułgarii.

Powstały w ten sposób rząd jest szczególnie chwiejny, ponieważ zarówno PP–DB, jak i GERB z całą mocą utrzymują, że nie są w koalicji, a to dlatego, że w oczach swoich zwolenników są dla siebie nawzajem największymi wrogami. GERB posunęła się nawet do stwierdzenia, że jest „rządzącą opozycją”. Gabinet potocznie określany jest jako „sglobka” („zbieranina”; po wycieku SMS-a przewodniczącej parlamentu Leny Borisławowej z PP) lub wręcz rząd „niekoalicyjny”. Nadchodzące wybory samorządowe pod koniec października dodatkowo pogłębią tę niestabilność.

Czy praworządność zaniknie?

Istnieją ważne powody, by stworzyć gabinet oparty na proeuroatlantyckich poglądach partnerów z PP–DB i GERB, którzy zgadzają się, że przystąpienie kraju do strefy euro i strefy Schengen zajmuje wysokie miejsce na listach ich priorytetów. Jeszcze istotniejszy był argument, że potrzeba stabilnego, trwałego rządu, aby przerwać niekończący się kołowrót jałowych wyborów i długi korowód rządów tymczasowych zaprzysięganych przez prezydenta Radewa. Rządziły one krajem bez nadzoru parlamentarnego – zgodnie z bułgarską konstytucją parlament ulega rozwiązaniu, gdy nie uda mu się wybrać zwykłego rządu; wówczas prezydent rozpisuje nowe wybory i powołuje rząd tymczasowy, który ma je

zorganizować i sprawować władzę do wyłonienia zwykłego rządu przez nowy parlament). Wszystkie te rządy tymczasowe były powoływane przez rusofilskiego prezydenta Radewa (który stwierdził wręcz, że „Krym jest oczywiście rosyjski”). Swoim niejednoznacznym stanowiskiem w sprawie wojny na Ukrainie, a zwłaszcza sankcji UE wobec Rosji i wysyłania broni na Ukrainę, przyczyniły się one do międzynarodowej izolacji Bułgarii.

Na dodatek zarówno GERB, jak i DPS, które głosowały za utworzeniem gabinetu, zgodziły się również poprzeć forsowane przez DB poprawki do konstytucji na rzecz niezbędnej głębokiej reformy sądownictwa. W lipcu te trzy partie złożyły projekt zmian w konstytucji, dla którego dysponują niezbędną większością.

Niemniej jednak ciąg wydarzeń, który doprowadził do porozumienia PP–DB i GERB w sprawie „rotacyjnego” gabinetu Denkowa i Gabriel, pozostawił po sobie niesmak, ponieważ wygląda to na zakulisowe porozumienie. Istnieją również wątpliwości odnośnie do motywacji i kierunku projektowanych zmian w konstytucji oraz szans na powodzenie reformy sądownictwa.

Dobrą stroną tej sytuacji jest to, że po wielu latach nieudanych prób w czerwcu 2023 roku wprowadzono wreszcie mechanizm ścigania prokuratora generalnego, a tym samym ograniczenia wszechwładzy najpotężniejszej osoby w wymiarze sprawiedliwości. Poprzedziła to rok wcześniej likwidacja specjalnego systemu sądownictwa karnego – sądu i prokuratury. Organy te były często wykorzystywane przez rząd jako bat na przeciwników, a nadużycia władzy i brak pozytywnych rezultatów działalności tych instytucji były jednym z głównych argumentów za ich rozwiązaniem. 12 czerwca 2023 roku po kilku nieudanych próbach wreszcie odwołano ze stanowiska prokuratora generalnego Iwana Geszewa. 16 członków Najwyższej Rady Sądownictwa (NRS) zagłosowało za jego usunięciem, a przeciw było 4. Swoją decyzję motywowali tym, że „całym swoim zachowaniem Iwan Geszew podważa prestiż wymiaru sprawiedliwości”.

Kilka dni później jeden z zastępców Geszewa, Bobi Sarafow, został mianowany przez kolegium prokuratorów przy NRS pełniącym obowiązki prokuratorem generalnym. Nominacja ta spotkała się z krytyką z uwagi na niezachowanie właściwych procedur i została zakwestionowana przez ministra sprawiedliwości, jednak NRS obstaje przy swojej decyzji. Co ważniejsze, pojawiły się obawy, że Sarafow został powołany, aby hamować reformę sądownictwa, a nie ją wspierać, a za jego wyborem stał wewnętrzny krąg rozczarowany niesubordynacją Iwana Geszewa i pragnący nowego, bardziej lojalnego prokuratora generalnego. Geszewa poproszono o złożenie dymisji, ten jednak ze spektakularną arogancją odmówił, co doprowadziło do przesłuchania go przez NRS, a ostatecznie do jego usunięcia. W ten ciąg wydarzeń wpisywał się także wybuch bomby na drodze, którą jechał jego

samochód – do dziś nie jest jasne, czy był to zamach na jego życie. Iwan Geszew kilkakrotnie twierdził, że grożono mu śmiercią. Kiedy debatowano o jego dymisji, parokrotnie oświadczył publicznie, że ucieszy ona mafię, oligarchów itd. Usiłując utrzymać się na stanowisku, Geszew „odkurzył" stare śledztwa przeciwko Borisowowi i innym eksponowanym politykom (takim jak ekspremier, Kirił Petkow, poseł GERB i były poseł ITN) i zwrócił się do parlamentu o pozbawienie ich immunitetu. Działania te potwierdziły utrzymujące się podejrzenia, że prokuratura wstrzymuje ważne śledztwa przeciw kluczowym politykom, aby móc je reaktywować, gdy będzie to dogodne politycznie.

Wreszcie przytoczmy być może naciągany, ale często podnoszony argument, jakoby GERB zgodził się wspierać rząd kierowany przez PP–DB jedynie po to, aby Borisow mógł uniknąć pozbawienia go immunitetu przez parlament. Prawdą jest jednak, że sformowanie gabinetu przy wsparciu GERB przyczyniło się do przełamania izolacji politycznej tej partii i pomogło odmienić wizerunek Borisowa jako partnera, którego należy unikać. Pytaniem otwartym pozostaje, czy niestabilny rząd Denkowa i Gabriel przetrwa, oraz, co ważniejsze, czy obiecane zmiany w konstytucji rzeczywiście nastąpią. Czas pokaże również, co stanie się z reformą wymiaru sprawiedliwości i czy Bułgaria stworzy w końcu dobrze funkcjonujący system gwarantujący praworządność.

Ruzha Smilova, Centre for Liberal Strategies